

Bogdan Bakies

Struktura wewnętrzna przedmiotu według Twardowskiego

Studia Philosophiae Christianae 12/1, 5-22

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

R O Z P R A W Y

Studia Philosophiae Christianae
ATK
12(1976)1

BOGDAN BAKIES

STRUKTURA WEWNĘTRZNA PRZEDMIOTU WEDŁUG TWARDOWSKIEGO

1. Rola części materialnych i formalnych w przedmiocie. 2. Adekwatność modelu: całość — część do opisu przedmiotu.

1. Rola części materialnych i formalnych w przedmiocie

Znane w historii filozofii teorie formalne przedmiotu można sprowadzić do trzech typów: 1) koncepcja reistyczna; 2) koncepcja klasowa; 3) teoria o szczególnej złożoności struktury przedmiotu.*

ad 1. Wspólnym dla niej jest pogląd na przedmiot jako jednorodny kawałek bytu. W rzeczy istnieją tylko substancje, natomiast nie ma w niej cech. Różnica zapatrywań przejawia się w określeniu ilości tych przedmiotów monolitów: czy jest ich mnogość, czy tylko jeden. W tym ostatnim wypadku cały świat byłby jednym wielkim przedmiotem, a tylko podmiotom poznającym (też zresztą będącym jego częścią) przejawiałby się w pewnych porcjach, jakby odrębnych przedmiotach.

ad 2. Przedmiot to zestaw w pewien sposób powiązanych elementów. To powiązanie może być ścisłe, jak na przykład w rzeczach a zwłaszcza w organizmach lub wolne na przykład w stosie kamieni. Podstawowym jest tu rozróżnienie: całość — część. Niektórzy (Mach, Russell) uważają, że elemen-

* Antykuł niniejszy jest pewnego rodzaju kontynuacją rozważań o teorii przedmiotu Twardowskiego zamieszczonych w „Studia Philosophiae Christianae”, 11 (1975) 2, 11—48.

ty te są pierwotnie neutralne, a różnicują się dopiero później.

ad 3. Według tej teorii świat jest mnogością przedmiotów, ale każdy z nich jest zróżnicowany w ten sposób, że różne jego składniki pełnią w nim różne funkcje. Wyróżnia się tu w przedmiocie podmiot cech i cechy. Wszystkie inne sytuacje przedmiotowe wynikają z powyższej.

Twardowskiego teorię przedmiotu należy zaliczyć do grupy drugiej (aczkolwiek — jak zobaczymy — z pewnymi modyfikacjami). Skąd wyniknęły badania Twardowskiego nad formalną budową przedmiotu? „Modna” była wówczas ogólna teoria stosunków, która „bada i porządkuje rozmaitość stosunków, w których przedmiot pozostaje w stosunku do innych przedmiotów. Określa ogólne ich cechy i prawa”.¹ Rozwijała się ona w dwu kierunkach: psychologiczno-epistemologicznym (gdzie jak wynika z nazwy badano stosunki z punktu widzenia psychologicznego) i logiczno-matematycznym². Z tych badań powstały między innymi nauka o całościach i częściach Husserla, tzw. teoria przedmiotu Meinonga i teoria całości Twardowskiego. On sam stwierdza, że nie chce realizować wyczerpującej teorii stosunków, a zajmie się tym „co jest wspólne wszystkim rodzajom części i wszystkim formom złożenia części — typ, wedle którego dokonuje się każda synteza i który leży u podstaw najróżnorodniejszych sposobów, w jakie całość może być złożona”³. Według Twardowskiego synteza dokonana w aspekcie całość — część jest naczelną i zakresowo szerszą od innych sposobów dokonywania syntez, wiązania pewnych elementów ze sobą pod takim, czy innym względem: „jeśli za każdym razem różny jest sposób dokonania syntezy... to jednak w każdym wypadku jest to co do rodzaju jedna-

¹ J. Łukasiewicz: *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, „Przegląd Filozoficzny”, 9 (1906) z. II, 165.

² Zob. J. Łukasiewicz: *Zadania i znaczenie ogólnej teorii stosunków, streszczenie odczytu*, „Przegląd Filozoficzny”, 11 (1908) z. II, 343.

³ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: *Wybrane Pisma Filozoficzne*, Warszawa 1965, 40. (Zamiast „Wybrane Pisma Filozoficzne” będę dalej stosował skrót WPF).

kowa synteza części względem całości: pozostaje ona ta sama pod różnymi postaciami. W tym sensie można ująć każdy przedmiot złożony jako funkcję jego części”⁴. By usprawiedliwić taką dialektykę całości i części trzeba przyjąć, że istnieje coś złożonego oraz pojąć „część” w najszerszym sensie. I rzeczywiście przez „część” Twardowski rozumie: „wszystko, co daje się wyróżnić w przedmiocie przedstawienia bez względu na to, czy można mówić o rzeczywistym, czy tylko myślowym rozłożeniu na to co wyróżnialne”⁵. U omawianego autora występują trzy rodzaje części:

- materialne — przez które rozumie części w zwykłym tego słowa znaczeniu,
- formalne — są to stosunki, w których pozostają do siebie oraz do całości części materialne, a także stosunki między stosunkami,
- metafizyczne — takie, które można tylko myślnie, a nie realnie odróżnić w przedmiocie.

Ogół części materialnych nazwał Twardowski materią całości, ogół części formalnych — formą całości⁶.

Przy rozpatrywaniu przedmiotów złożonych należy pamiętać, że Twardowski cały czas mówi o przedmiocie przedstawionym, a więc to, czy ten przedmiot istnieje rzeczywiście, czy nie — jest nieistotne. Wyniki tak przeprowadzonych rozważań roszczą sobie pretensję do bezwzględnej prawdziwości — to bowiem, że częściami Pegaza są np. skrzydła, grzywa i kopyta jest pewne — niezależnie od tego, czy Pegaz istnieje, czy nie⁷. Część u Twardowskiego to po prostu to, co da się wy-

⁴ Tamże, 45.

⁵ Tamże, 40. Czy ta definicja odnosi się do „części” wziętej rodzajowo, która obejmowałaby części materialne, formalne i metafizyczne? Wydaje się, że tak, chociaż kontekst, a zwłaszcza zdanie rozpoczynające następny akapit wskazywałoby, że w definicji chodzi o części materialne.

⁶ Zob. tamże, 39 n.

⁷ Z tego zapewne powodu koncepcja ta, jako wolna od metafizyki została między innymi podchwycona przez pozytywistów. Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I, Warszawa 1962², 462.

różnić w przedmiocie. Ingarden zauważa, że określa się tu część przez odwołanie się do czynności poznawczej odróżniania. Jeżeli w dodatku czynność ta zależałaby od tego, kto ją przeprowadza, wtedy nie zawsze to samo byłoby częścią całości⁸. Twardowski nie wyjaśnia też, co decyduje, że to co wyróżnialne jest częścią przedmiotu. Dalej z określenia części dowiadujemy się, że obojętnym jest, czy to rozłożenie przedmiotu na części może dokonać się rzeczywiście, czy tylko myślnie. Nasuwa się uwaga, że stosunki winny być częściami metafizycznymi, gdyż realnie nie da się ich pooddzielać. Sam Twardowski uważa np. własność (która jest u niego stosunkiem) za metafizyczną część przedmiotu⁹. Natomiast inne teksty wskazują na to, iż traktuje on części metafizyczne jako rodzaj części materialnych¹⁰.

Ingarden pyta, czy można mówić, że części metafizyczne „w rzeczywistości” nie są oddzielalne — na gruncie teorii Twardowskiego, gdzie mówi się przecież tylko o przedmiotach przedstawienia¹¹. Wydaje się, że zarzut ten wynika z nieporozumienia. Zwrot „w rzeczywistości” jest tu przez Twardowskiego użyty w przenośni. Skrzydło od Pegaza można „w rzeczywistości” oddzielić, natomiast stosunku, w jakim pozostają skrzydła Pegaza do jego kopyt, nie da się od tegoż Pegaza oddzielić. Chyba tylko to chciał Twardowski wyrazić, a nie chodziło tu o wprowadzenie sprawy istnienia tego, co oddzielone.

Przejdźmy do opisu w jaki sposób Twardowski dzieli dalej części materialne i formalne przedmiotu.

⁸ Zob. R. Ingarden: *Uwagi o niektórych twierdzeniach ontologicznych w książce K. Twardowskiego pt.: „Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*”, „Ruch Filozoficzny”, 25 (1966) 1—2, 26. (W dalszym cytowaniu powyższego artykułu R. Ingardena będę się posługiwał skrótem: „Uwagi...”).

⁹ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 47.

¹⁰ Zob. tamże, 40.

¹¹ Zob. R. Ingarden: *Uwagi...*, 27.

Części materialne mogą być proste i złożone. Wtedy, kiedy pochodzą bezpośrednio z podziału całości, to zarówno pierwsze jak i drugie noszą miano składników materialnych pierwszego rzędu (inaczej — bliższe składniki przedmiotu). Natomiast składnikami materialnymi drugiego rzędu (dalszymi) nazywają się te spośród złożonych składników materialnych pierwszego rzędu, które podlegają dalszemu podziałowi. Mogą one być również dwójakiego rodzaju: powstające tylko przez podział wspomnianych składników materialnych pierwszego rzędu oraz takie, które przy zastosowaniu innej zasady podziału całości, mogą powstać wprost przez rozłożenie całości (można je przez to nazwać częściami całości). Składniki materialne drugiego rzędu dzielą się dalej na składniki trzeciego, te na czwartego rzędu itd.¹²

Podział powyższy nie ma waloru bezwzględnego, skoro zależnie od punktu widzenia te same części całości mogą być raz składnikami materialnymi pierwszego — innym razem drugiego rzędu¹³. Jednak niezależnie od tego w jaki sposób dokonany zostanie podział danej całości na części, to materia całości pozostanie zawsze ta sama, skoro jest ona sumą poszczególnych części, ta bowiem jest niezależna od układu jej składników.

Znajdujemy jeszcze u Twardowskiego dwa inne podziały składników materialnych. Pierwszy z nich dzieli je na takie, które w jeden i ten sam sposób mogą wchodzić w złożoną całość i na takie, które w różnoraki sposób mogą fungować jako składniki przedmiotu. Drugi wyróżnia składniki materialne według tego, czy mogą istnieć samodzielnie po oddzieleniu od całości, czy nie. Istnienie tych ostatnich może być związane z innymi składnikami jednostronnie lub dwustronnie (gdy wzajemnie zależą od siebie w istnieniu). Tego ostatniego podziału Twardowski zresztą nie uwzględnia, jako opartego na warun-

¹² Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 40.

¹³ Zob. R. Ingarden: *Uwagi...*, 27.

kach istnienia części¹⁴, a jak było powiedziane, nie chce on swej teorii przedmiotu łączyć ze sprawą jego istnienia.

Zasady, według których dokonano wszystkich powyższych podziałów są aprioryczne, a same podziały dychotomiczne. Biorąc jako zasadę wyróżniającą w pierwszym z podanych podziałów stosunek, zachodzący między bliższymi i dalszymi ze względu na przedmiot składnikami, uważał Twardowski, iż gwarantuje ona zupełność wyliczenia¹⁵.

Części formalne są określone przez Twardowskiego jako relacje, które zachodzą zarówno między częściami materialnymi, jak i między samymi stosunkami. Nie podaje Twardowski określenia stosunku poza szczegółem, iż posiada on człony¹⁶. Części przedmiotu można rozpatrywać w ich stosunkach z całością oraz w ich stosunkach wzajemnych. Stąd dwa rodzaje formalnych składników przedmiotu, odpowiednio: pierwszorzędne i drugorzędne składniki formalne przedmiotu. Ponieważ między całością a częściami mogą zachodzić dwojakiego rodzaju stosunki, dlatego wyróżnia Twardowski następujące pierwszorzędne składniki formalne:

a) w sensie właściwym — mocą których części są częściami tej właśnie całości, są z nią związane relacją przyczynową. Całość tutaj obejmuje, „ma” swoje części, wiąże je w jedność.

b) w sensie niewłaściwym — zachodzące wprawdzie między częściami a całością, ale dla których nie jest istotny fakt, że owe części są częściami tej właśnie całości. Zachodziłyby one także wtedy, gdyby rozpatrywało się wspomniane części nie jako części danej całości, ale jako przedmioty samoistne.

Między pierwszorzędnymi składnikami formalnymi w sensie właściwym a takimiż w sensie niewłaściwym mogą zachodzić nowe relacje, które nazywa Twardowski relacjami drugiego stopnia. Nazwą tą oznacza zresztą wszystkie te relacje, których

¹⁴ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 40.

¹⁵ Zob. tamże, 41.

¹⁶ Zob. R. Ingarden: *Uwagi...*, 26.

członami są stosunki¹⁷. Tu nasuwa się trudność, że jeśli potraktować owe relacje drugiego stopnia jako przedmioty (co można na gruncie teorii Twardowskiego zrobić, gdyż stosunki u niego — to też przedmioty), to częściami materialnymi takiego przedmiotu byłyby stosunki (te, które są członami tychże relacji). Stosunek pewien będąc częścią formalną całości byłby jednocześnie częścią materialną jakiejś części tej całości (byłaby to oczywiście część metafizyczna w terminologii Twardowskiego). Jeżeli przyjąć za Twardowskim, że między relacjami drugiego stopnia mogą zachodzić z kolei relacje trzeciego stopnia — to owe relacje drugiego stopnia byłyby częściami materialnymi relacji trzeciego stopnia. Z powyższego wynika, że pojęcia części materialnych i formalnych nie są bezwzględne, lecz zrelatywizowane do „poziomu” jaki zajmują w podziale danej całości. Część, która na danym „poziomie” podziału jest składnikiem formalnym całości byłaby częścią materialną tych części formalnych, które leżą o jeden „poziom” podziału niżej. Na skutek tego Ingarden dopuszcza możliwość, że u Twardowskiego stosunek między stosunkami wyznaczają nie owe stosunki, lecz ich części materialne. Części formalne całości posiadałyby więc same pewne części materialne, pewne właściwości, które rozróżniałyby odmienne stosunki między sobą¹⁸.

Ponieważ pierwszorzędne składniki materialne przedmiotu można z kolei rozpatrywać także jako przedmioty, to — jeśli są złożone — można je podzielić na dalsze składniki materialne już drugiego rzędu. Pomiedzy nimi wzajemnie, jak również pomiędzy nimi a składnikiem materialnym pierwszego rzędu (pełniącym rolę całości w stosunku do nich) zachodzą te same stosunki formalne, o których była mowa powyżej. Sytuacja powtarza się z tym, że dla odróżnienia wprowadza tu Twardowski inne nazwy dla ich określenia. Takie posta-

¹⁷ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 43.

¹⁸ Zob. R. Ingarden: *Uwagi...*, 28.

wienie sprawy, że na każdym szczeblu rozłożonej całości pojawiają się analogiczne stosunki formalne budzi niepokój, że w ten sposób ilość elementów dowolnej całości byłaby nieskończona. Tym bardziej, że bliższe składniki formalne przedmiotu rozkładają się jeszcze u Twardowskiego na dalsze składniki formalne (drugiego rzędu), a można tego dokonać przez rozłożenie ich członów. Mało tego: „wszystkie tu wymienione składniki różnego szczebla i różnego rzędu mogą wchodzić i wchodzić wzajem w różne relacje (drugiego, trzeciego... stopnia)... w ten sposób powstają rozmaite grupy relacji wyższych rzędów”¹⁹.

Nie są jednolite również wzajemne stosunki między poszczególnymi częściami przedmiotu, zwane drugorzędnymi składnikami formalnymi. Mogą one zachodzić bowiem między:

- a) pierwszorzędnymi składnikami formalnymi,
- b) materialnymi składnikami przedmiotu²⁰. Te zaś dzielą się na:
 - 1) zachodzące w sensie właściwym — jeśli przysługują częściom przedmiotu, o tyle właśnie, o ile są częściami.
 - 2) w sensie niewłaściwym — przysługujące częściom przedmiotu niezależnie od tego czy są częściami, czy nie.

Oczywiście pomiędzy wszystkimi wyżej wymienionymi relacjami mogą zachodzić dalsze stosunki tak, że liczba ich rośnie niepominiernie, choć jest zawsze proporcjonalna do ilości materialnych składników przedmiotu²¹. Liczba tych ostatnich byłaby jednak ograniczona wtedy, gdy w podziale przedmiotu doszłoby się do bezwzględnie prostych elementów, które nie dałyby się już dalej rozłożyć. Stąd ważnym jest znaleźć odpowiedź na pytanie, czy Twardowski przyjmuje możliwość „istnienia” przedmiotów prostych? Otóż według Twardowskiego nie ma właściwie przedmiotów prostych. Każdy przedmiot

¹⁹ K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień* w: WPF, 45.

²⁰ Nie mówi nic Twardowski, czy wszystkie części materialne mogą być ze sobą powiązane stosunkami, czy tylko niektóre z niektórymi.

²¹ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 49—51.

prosty w tym sensie, że nie podlega rozkładowi, pozostaje w licznych stosunkach z innymi przedmiotami — zatem jest złożony, bowiem stosunki wiążące dany przedmiot z innymi są składnikami tegoż przedmiotu²². Można więc zdaniem Twardowskiego w podziale przedmiotów dotrzeć do części już dalej nierozkładalnych (np. przy rozkładaniu szeregu: 1, 2, 3, — już jego pierwszy element jest dalej nierozkładalny) pod warunkiem właśnie, że nie weźmie się pod uwagę stosunków, jakie wiążą go z innymi przedmiotami. Nie wiadomo jednak dlaczego wolno nie brać pod uwagę tych stosunków opisując dany przedmiot, skoro właśnie one go określają, są jego cechami charakterystycznymi, które (jak nas zapewnia Twardowski) bierzemy pod uwagę nazywając dany przedmiot lub go osądzając.

2. Adekwatność modelu: całość-część do opisu przedmiotu

Na pierwszy rzut oka w tak pojętej budowie przedmiotu, zwraca uwagę jego skomplikowanie. Czy Twardowski za pomocą tej wymyślnej konstrukcji rzeczywiście zdołał zrealizować swój projekt zbudowania teorii przedmiotu przy pomocy syntezy: całość — część? By odpowiedzieć na tak postawione pytanie warto zwrócić uwagę na fakt, że oprócz terminów: całość, część — Twardowski posługuje się jeszcze następującymi: własność, właściwość, istota, cecha.

²² Stosunki, w których przedmiot pozostaje do innych „należy z tego względu zaliczyć do składników przedmiotu, w którym tkwią, że są równocześnie z przedmiotem uznawane i odrzucane przez sąd dotyczący tego przedmiotu. Są też nazwane przez nazwę tego przedmiotu... Z tego wynika, że nie ma żadnych prostych przedmiotów przedstawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu. To twierdzenie nie jest sprzeczne z sùpozycją, która rozróżnia rzeczy proste i złożone itp., gdyż wtedy abstrahuje się raz na zawsze od relacji w jakich rzecz pozostaje do innych przedmiotów”. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 61. Zob. także 67 i 69.

Zanalizujmy kolejno w jakim znaczeniu używa on wspomnianych pojęć.

Ponieważ według Twardowskiego, „potoczny zwyczaj językowy zna... dwa znaczenia słowa „własność”. Jedno z nich ujmuje relację, drugie człon tej relacji”²³, dlatego proponuje on, by stosować ten termin wyłącznie na oznaczenie stosunku, w jakim całość jako taka pozostaje do każdej bliższej czy dalszej swej części²⁴. Wtedy posiadanie przez całość danej części byłoby własnością owej całości. Ale „relacje posiadania, które zachodzą między całością i jej częściami są z kolei częściami całości... co pozwala nam określać je jako formalne składniki przedmiotu — w takim razie przedmiot posiada je w równej mierze w jakiej posiada składniki materialne”²⁵. Przedmiot więc posiadałby swoje własności w ten sam sposób, jak inne części i to w nieskończoność, bo to „posiadanie” byłoby znów własnością, którą to własność przedmiot z kolei znów by „posiadał”²⁶.

Twardowski te komplikacje dostrzega, ale uważa, że może w nich leżeć klucz do wnikięcia w naturę stosunku: całość — część²⁷.

Termin „właściwość” służy Twardowskiemu na oznaczenie jednego członu relacji posiadanego przez całość, a nie jako nazwa samej relacji posiadania. Jeżeli więc mówi Twardowski, że składniki materialne jakiejś całości mają właściwości²⁸ — to mówi chyba o składnikach materialnych na które wspomniana część materialna z kolei się rozpada. Jeśli jednak przez właściwość określa się dalsze składniki jakiejś części.

²³ Tamże, 47.

²⁴ Zob. tamże, 48.

²⁵ Tamże, 48. Zob. też 49.

²⁶ Ingarden uważa, że na to by własność mogła mieć samodzielnie dalsze własności, musiałaby być przedmiotem. Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I, 395.

²⁷ Zob. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: WPF, 49.

²⁸ Zob. tamże, 45.

materialnej, to po co używać terminu „właściwość”, który nie nowego w stosunku do terminu „składnik materialny n-tego rzędu” nie wnosi, będąc jego synonimem. Ale Twardowski mówi także o właściwościach relacji zachodzących między składnikami materialnymi przedmiotu²⁹. Czym te właściwości są? Czy są to części relacji, więc owe składniki materialne? W takim razie składniki materialne nie tylko mają właściwości, ale same są właściwościami składników materialnych rzędu od siebie o jeden wyższego.

Wprowadza także Twardowski do swych rozważań termin „istota”. Jest to „ogół relacji własnościowych, z których na podstawie zależności przyczynowej można wywieść wszystkie inne relacje własnościowe jakiegoś przedmiotu”³⁰. Z tego określenia wynika, że poszczególne relacje własnościowe różnią się u Twardowskiego między sobą.

I wreszcie określenie terminu „cecha” u Twardowskiego: „Są więc cechy tymi częściami przedmiotu, które są przedstawione”³¹. Zakres pojęcia „cecha” jest więc mniejszy od zakresu pojęcia „składnik przedmiotu”, gdyż obejmuje tylko te składniki, które mają swój odpowiednik w treści przedstawienia³².

„Między cechami... a pozostałymi składnikami tego samego przedmiotu nie ma żadnej nienaruszalnej granicy”³³. Bycie cechą nie jest więc czymś bezwzględnym, a przeciwnie, zależne jest od zwrócenia uwagi na ten, czy inny składnik przedmiotu. Jednakże pewne składniki przedmiotu same jakoś bardziej narzucają się podmiotowi poznającemu, nadto ujmujemy zwykle te składniki, które są szczególnie przydatne do odróżnienia przedmiotu od innych, wreszcie te, które mogą służyć do

²⁹ Zob. tamże, 50.

³⁰ Tamże, 49.

³¹ Tamże, 69.

³² Z czym nie jest zgodne: „Pewne cechy przysługują w sposób swoisty wszystkim przedmiotom jakiegokolwiek rodzaju bez względu na to, czy one kiedykolwiek i przez kogokolwiek są przedstawione”. Tamże, 71.

³³ Tamże, 70.

wyjaśnienia możliwie wielu innych cech. Nasuwają się tu pytania: Dlaczego jedne składniki przedmiotu bardziej się narzucają niż inni? Dlaczego jedne są bardziej przydatne do odróżnienia przedmiotów, a inne mniej? Dlaczego przy pomocy jednych można wyjaśniać inne? Odpowiedź może być chyba ta: dlatego, bo poszczególne składniki przedmiotu różnią się między sobą, pełnią w przedmiocie różne funkcje.

Jeśli zaś tak, to narzuca się pytanie zasadnicze: czy Twardowski w praktyce nie odchodzi od koncepcji klasowej przedmiotu? Wydaje się, że odejście to nastąpiło już przez wyróżnienie dwojakiego rodzaju składników przedmiotu: materialnych i formalnych. Odejście takie mogłoby wprawdzie okazać się pozorne, gdyby w jego koncepcji stosunki pełniły tę samą rolę, co składniki materialne — były po prostu częściami przedmiotu w tym samym sensie, co tamte. Jednak tak u Twardowskiego nie jest. Forma całości w przedmiocie jest u niego zrelatywizowana do materii całości, tzn. jest zależna od jej ukształtowania od takiego czy innego podziału składników materialnych. Ponadto przy tym samym podziale części materialnych forma nie jest określona jednoznacznie³⁴. Znaczy to, że składniki materialne różnią się zasadniczo od formalnych, skoro przy tym samym układzie pierwszych może zachodzić kilka wariantów drugich. Różnica ta wynika także ze sposobu ich określania przez Twardowskiego: do zdefiniowania składników formalnych potrzebne są składniki materialne, ale nie odwrotnie.

Wyżej starano się też pokazać, że w swoich własnych wypowiedziach, zwłaszcza tych, w których wprowadza terminy: istota, cecha, własność, właściwość — mimo, że sam Twardowski nie uważał tego za odejście od struktury „całość — część”³⁵ — to w praktyce określał w ten sposób różne role

³⁴ Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I, 306.

³⁵ Sposób wyrażania się Twardowskiego na przykład o cechach przedmiotu wskazuje wyraźnie na traktowanie ich jako części. Píše on: „Rozkładając cechy przedmiotu na cechy tych cech...”. *Wyobrażenia i pojęcia*, w: WPF, 181.

poszczególnych składników w przedmiocie. To stwierdzenie rodzi nowy problem, którym teraz trzeba będzie się zająć; a mianowicie: czy rozważania Twardowskiego nie zawierały już elementów pozwalających wykryć w przedmiocie strukturę inną od struktury całość — część — a tylko momenty te nie zostały przez Twardowskiego zauważone i wyeksplikowane. Jeżeli tak, to wyciągnięcie wszystkich konsekwencji z rozważań Twardowskiego pozwoliłoby może na zbudowanie innej teorii przedmiotu ³⁶.

Pamiętamy, że Twardowski te części formalne, które zachodzą między częściami a całością dzieli na takie, dzięki którym część jest częścią danej całości (pierwszorzędne stosunki formalne w sensie właściwym) i na takie, które odnoszą część do całości nie dlatego, że jest ona jej całością, ale jako pewien przedmiot, który ma powiązania z innym przedmiotem (pierwszorzędne stosunki formalne w sensie niewłaściwym). Fakt, że tenże przedmiot jest jego całością nie wpływa na wspomniane powiązanie między nimi ³⁷. Dzięki stosunkom w sensie właściwym całość „ma”, „posiada” swoje części, sama zaś jest przez nie „tworzona”. Nie zachodzi to przy stosunkach w sensie niewłaściwym. Te nie powodują, że człony nimi powiązane są od siebie nieoddzielalne. Stół jest większy od swej nogi zarówno wtedy, gdy ona w nim tkwi, jak i wtedy, gdy zostanie od niego oddzielona. Twardowski jednak w swym sposobie wyrażania zacierą różnicę na którą sam wskazał. Według niego bowiem można powiedzieć zarówno, że stół ma zielony kolor, okrągły kształt, że noga jest częścią stołu, jak również, że barwa lub kształt są częścią stołu, a noga jego właściwością. Nie dostrzegł więc Twardowski, że posiadać cechy to zgoła co innego niż składać się z części lub posiadać części. Wyczuwamy to choćby stąd, że zdanie: „róża ma cechę białości” łatwo przekształcić

³⁶ Zob. R. Ingarden: *Uwagi...*, 30.

³⁷ Termin „część” jest więc u Twardowskiego dwuznaczny: a) coś jest częścią, ale to, że nią jest, nie jest dla niej istotne; b) to, że coś jest częścią danej całości jest dla niej istotne. Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I, 409.

w zdanie: „róża jest biała”, natomiast nie ma przekształcenia podobnego dla zdania: „róża ma płatki”. Widoczna jest jakaś istotna różnica między typami tych zdań³⁸. Skoro więc u Twardowskiego własność, właściwość, czy cecha są też częściami przedmiotu, to dowodzi, że nie wyciągnął on konsekwencji z własnego podziału pierwszorzędnych składników formalnych na składniki w sensie właściwym i w sensie niewłaściwym. Nadawało się ono do odróżnienia własności przedmiotu od jego części jako istotnie różnych elementów przedmiotu. Twardowski jednak zasugerowany koncepcją idei prostych i złożonych Locke’a oraz jego polemiką z koncepcją substancji, świadomie chciał operować pojęciami materii i formy pojętych jako ogół części materialnych i ogół części formalnych. Widział w tym sposób uniknięcia trudności, które płyną z ujmowania struktury przedmiotu jako złożonej z substancji i przypadłości lub inaczej z podmiotu własności i własności³⁹. Przeprowadza więc podział przedmiotu na części, ale te części bada znowu w aspekcie ich własności, przy czym odróżnia lub wydziela nowe części. Ostatecznie, by wytłumaczyć własności przedmiotów większych przyjmuje przedmioty mniejsze, ale też wyposażone własnościami. W konsekwencji przeplatają się u Twardowskiego dwie koncepcje przedmiotu, z tym, że załączki drugiej pozostały nieuświadomione⁴⁰. Utożsamiając własności z częściami nie mógł dostrzec, że podmiot własności tworzy ze swymi własnościami innego rodzaju całość, niż całość będąca sumą części względem tych części. Między tymi dwiema strukturami można wskazać następujące różnice.

Zrozumiałym jest, że dostrzeżenie każdej z nich jest jednocześnie zarzutem pod adresem koncepcji Twardowskiego.

1) Struktura podmiot własności — własność jest ogólniejsza od struktury całość — część. Według Ingardena ta druga przy-

³⁸ Zob. Cz. Znamierowski: *Oceny i normy*, Warszawa 1957, 25.

³⁹ Zob. R. Ingarden: *Uwagi...*, 31. Określenie przedmiotu jako substancji i jako podmiotu własności nie jest u wszystkich myślicieli synonimiczne. Tu będę je traktował jako określenia równoważne.

⁴⁰ Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I, 403.

sługuje tylko przedmiotom, które można realnie rozłożyć na części efektywne. Uważa też Ingarden, że każda samodzielna całość w relatywnym znaczeniu jest zarazem przedmiotem, który ma swą formę w znaczeniu pierwszym, ale nie odwrotnie. Poza tym wszystkie z istoty swej niepodzielne przedmioty nie mogą mieć formy w znaczeniu sumy swych części⁴¹. Z rozważań Ingardena wynika wniosek, że struktura przedmiotu proponowana przez Twardowskiego, mimo jego założeń, iż rozważa strukturę przedmiotu w ogóle, nie obejmuje wszystkich przedmiotów.

2) Przedmiot jako całość musi się charakteryzować innymi własnościami niż te, które przysługują jego częściom, choćby wszystkim. Przedmiot posiada własności dlatego, że jest podmiotem, a nie całością, względem której są one częściami. W całości sumatywnej stosunek między nią a jej częściami jest taki sam, jak między częścią a resztą części. Tak stawiając sprawę zacierają się różnice między dwójakiego rodzaju częściami formalnymi i traktuje się część jako przedmiot tego samego „poziomu” co całość⁴².

A przecież „całość” i jej „część”, potencjalna lub efektywna, należą do tego samego typu w sensie B. Russella, natomiast „przedmiot” i jego „własność” (cecha) należy do różnych typów. Wskutek tego stosunki między całościami i stosunki między częściami są zasadniczo tego samego rzędu... Natomiast stosunki między przedmiotami i stosunki między własnościami (cechami) są zasadniczo innego rzędu⁴³. Chociaż więc mówi się u Twardowskiego o „własnościach” to jednak nie w ich charakterystycznej roli, jaką spełniają w przedmiocie, w którym są zapodmiotowane, ale traktuje się je jako części. Wskazano już, że nie wystarcza to do wyjaśnienia dlaczego poszczególne „własności” przedmiotu różnią się między sobą, dlaczego wchodzą z przedmiotem — całością w stosunki różnego ro-

⁴¹ Zob. tamże, 323.

⁴² Zob. tamże, 323 n.

⁴³ Tamże, 323 n.

dzaju. Takie więc relatywne pojęcie całości, jakie prezentuje Twardowski, gdzie coś jest całością tylko w relacji do swych części, jest ich sumą — nie wyczerpuje struktury przedmiotu, gdyż całość taka nie może być bytowo samodzielnym przedmiotem. Przedmiot jest wtedy całością w sensie niepodzielności, odgraniczenia od innych przedmiotów. Taka „całość” jednak ma za formę przedmiotową: podmiot własności. — własność”⁴⁴. Tak więc jak przeciwstawić sobie trzeba „własność” od „części” — tak trzeba przeciwstawić sobie podmiot własności i całość sumatywną. Stąd wynika, że przedmiot będący podmiotem własności nie „składa się” tylko z materii i formy pojętych jako ogół stosunków. Trzeba uznać jego złożenie z innej jeszcze pary pojęć materii i formy.

3) Całość „sumatywna” może „istnieć” tylko wtedy, gdy „istnieją” przedmioty, które składają się na nią i są ze sobą powiązane. Skoro odjęcie choć jednej części niszczy tego rodzaju całość, to one właśnie są „pierwotniejsze” w stosunku do niej. Całość powstaje z ich ułożenia, powiązania. Skoro tak jest, to traktując przedmiot jako całość sumatywną nie można wytłumaczyć zjawiska zmiany przedmiotów. Każda bowiem zmiana, czyli utrata jakiegokolwiek części niszczy przedmiot jako ten oto. Przedmioty nie mogłyby się więc zmieniać, a tylko ginęłyby jedne i powstawały inne. Codzienne doświadczenie jednak przekonuje nas o czymś innym. Człowiek łysiejąc traci pewne swe części nie przestając być tym oto człowiekiem, tym samym przedmiotem, co przed wyłysieniem. Znow więc nasuwa się konieczność przyjęcia w przedmiocie innej jeszcze struktury, poza strukturą całość — część. Istnienie mianowicie przedmiotu jako podmiotu własności nie zależy od tego, czy traci, czy nie poszczególną własność — przeciwnie ona do swego istnienia potrzebuje bezwzględnie podmiotu, w którym tkwi.

„Pierwotniejszym” jest więc podmiot własności, niż jego

⁴⁴ Zob. tamże, 404 n.

własności⁴⁵. Twardowski tego nie dostrzegł, gdyż nie chciał rozpatrywać złożenia przedmiotu z części w tym aspekcie, czy mogą one dalej po jego zniszczeniu egzystować, czy nie. Szkoda, bo rozważenie tej możliwości pomogłoby dostrzec różnicę między częściami, a cechami przedmiotu, co z kolei musiałoby naprowadzić na myśl o innej strukturze przedmiotu, niż ta którą zaprezentował. Taki jednak sposób rozważań pomijający kwestię istnienia przedmiotu jak i jego formy w sensie arystotelesowskim jest charakterystyczny dla klasowej koncepcji przedmiotu, która chciała w ten sposób uniknąć trudności związanych z rozważaniem przedmiotu w wymienionych aspektach. Twardowskiemu tych trudności nie udało się uniknąć. Wpada on w wyjaśnianiu struktury przedmiotu w pewien nieskończony ciąg elementów, tłumacząc bowiem własności jakiegoś elementu⁴⁶ czyni to odwołując się do jego podziału na elementy dalsze itd. Skoro każdy z tych elementów może być traktowany jako przedmiot, to przedmiot jako całość staje się tu klasą klas przedmiotów⁴⁷.

W konkluzji trzeba stwierdzić, że nie udało się Twardowskiemu opisać konsekwentnie przedmiotu przy pomocy modelu: całość — część, który okazał się do tego celu niewystarczający. Dlatego prawdopodobnie nie przez przypadek, realizując swoje zamierzenia, zmuszony był wprowadzić rozróżnienia, które dawały możliwość opisania przedmiotu przy pomocy innego modelu. Sam Twardowski jednak nie zauważył, że w jego kon-

⁴⁵ Zob. tamże, 407 n. Także A. B. Stępień: *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, 88.

⁴⁶ A elementy te muszą się charakteryzować jakimiś własnościami. Na przykład taką, że należą do tego oto przedmiotu. Ingarden zauważa, że jest to wprowadzenie cecha względna, ale by istniały cechy względne, muszą też istnieć i bezwzględne. W naszym wypadku musi być jakiś powód, dla którego owa część należy do tego przedmiotu, czyli ma takie własności, z których to jego przynależenie do danego przedmiotu (cecha względna) wypływa. Zob. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I, 464 n.

⁴⁷ Zob. tamże, 463.

cepcji przeplatają się wzajemnie dwie struktury przedmiotu: całość — część i podmiot własności — własność. Z tych powodów nie można Twardowskiego zaliczyć do reprezentantów klasowej teorii przedmiotu, lecz trzeba jego stanowisko określić jako pośrednie między nią a stanowiskiem, które traktuje przedmiot jako złożony z elementów pełniących w nim różne funkcje.

Theorie der inneren Struktur des Gegenstandes bei Twardowski

(Zusammenfassung)

Der Artikel stellt einen versuch des Twardowski vor, die Struktur des Gegenstandes mit Beihilfe des Modells: Gesamt-Teil zu beschreiben. Diese Massnahme zeigt sich als ungenügende zum richtigen ausdrücken der zusammensetzung des Gegenstandes und der Funktion welche die Elemente gegenüber ausüben. In der Twardowski Theorie befindet sich — zwar nur implicate — Ansatz einer anderen Gegenstands theorie die sich auf einen Modell: Subjekt Eigenschaften — Eigenschaft aufstützt.